

# MERKURIUSZ

4/2021 (roč. XVI)



Warszawa, 2 maja 2021 r.

Republic of Poland  
Minister  
of Foreign Affairs  
Zbigniew Rau

*Drodzy Rodacy,*

W majowym kalendarzu zbiega się ze sobą kilka dat wyjątkowych dla polskiej tożsamości. Drugiego maja świętujemy Dzień Polonii i Polaków za Granicą oraz Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej, a już następnego dnia Święto Konstytucji Trzeciego Maja.

Ta zbieżność sprzyja refleksji na temat naszej historii, naszych symboli narodowych, jak również łączących nas więzi i wspólnych wartości.

Jako Minister Spraw Zagranicznych na co dzień obserwuję liczne i budujące przejawy polskiej obecności na świecie. Widzę jak bardzo nasi Rodacy przywiązani są do polskich symboli i tradycji związanych z wielowiekową historią Polski.

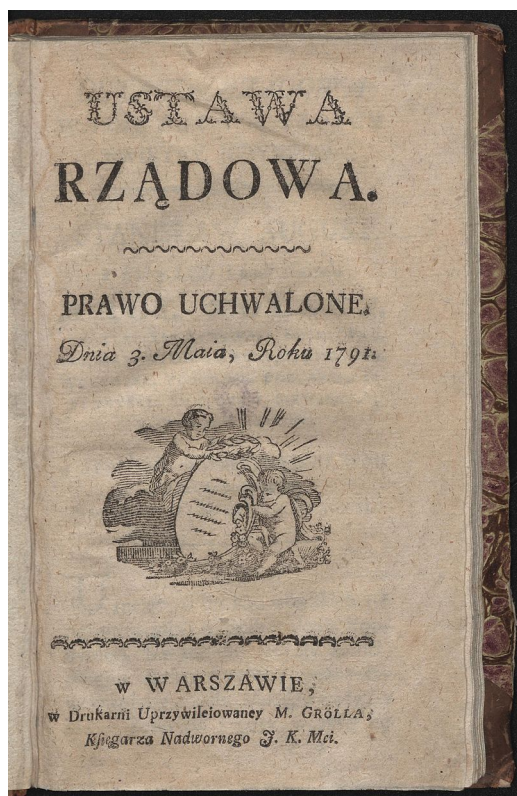
Wciąż zdarza się niestety, że manifestacja naszej narodowej przynależności napotyka politycznie motywowane problemy, a nawet ostre represje, jak ma to miejsce obecnie na Białorusi. Polskość jednak zawsze żyje w naszych sercach i umysłach.

Polonia i Polacy za granicą pozostają niezmiennie ważnymi partnerami polskiej dyplomacji. Wsparcie i aktywna postawa polskich środowisk za granicą w zakresie realizacji aktywnej polityki międzynarodowej oraz w dążeniu do budowania pozycji Polski są bezcenne. Polonia i Polacy za granicą to najważniejszy partner umożliwiający kształtowanie pozytywnego wizerunku naszego kraju i umacnianie jego wiarygodności w skali europejskiej i globalnej. Wspaniałym przykładem było zaangażowanie naszych Rodaków na całym świecie w programie Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Polonia4Neighbours” - akcji solidarnościowej w związku z pandemią Covid-19.

Inspirację i siłę do przyszłych działań czerpiemy z przeszłości, z naszych korzeni, które nas trwale łączą. Zachęcam wszystkich Państwa, moich Rodaków poza granicami kraju, co wspólnego świętowania oraz włączenia się w przygotowaną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych w mediach społecznościowych akcję pn. *Biało-Czerwona łączy* (*United under Polish Flag*). Mam nadzieję, że nakładka *#BiałoCzerwonaŁączy* i *#UnitedUnderPolishFlag* pokaże siłę Polonii i Polaków na świecie.

Z okazji Dnia Polonii i Polaków za Granicą oraz Dnia Flagi Rzeczypospolitej Polskiej składam wszystkim Rodakom żyjącym poza granicami Polski życzenia pomyślności oraz podziękowanie za dotychczasową współpracę i pielęgnowanie kultury oraz tradycji polskiej, za wierność mowie i wierze Ojców oraz za miłość do naszej wspólnej Ojczyzny – Polski.

Z wyrazami szacunku,



***Uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 grudnia 2020 r. w sprawie ustanowienia roku 2021 Rokiem Polskiej Tradycji Konstytucyjnej***

*Rok 2021 to rok dwóch rocznic o niezwykle znaczeniu dla polskiej tradycji konstytucyjnej: 230 -lecia Konstytucji 3 maja i 100-lecia Konstytucji marcowej...*

***Konstytucja 3 maja. "Początkowo była to tajemnica małego gremium"***

230 lat temu w Rzeczypospolitej została uchwalona Konstytucja 3 maja. Była ona pierwszym takim aktem w Europie i drugim na świecie. Nazywana jest przez historyków najważniejszą z konstytucji w historii Polski, choć obowiązywała tylko czternaście miesięcy. Dlaczego była też określana mianem rewolucji?

Konstytucja 3 maja była próbą zmodernizowania ustroju Rzeczypospolitej w celu ratowania suwerenności państwa już dotkniętego pierwszym rozbiorem. "...Ku ratowaniu ojczyzny" - jak powiedział Ignacy Potocki. To w jej obronie Polacy stoczyli z Rosją w 1792 roku wojnę.

## **Zdążyć przed opozycją**

W maju 1791 roku cała Europa patrzyła na to, co wydarzyło się w Warszawie, jak na rewolucję. Rewolucją nazwał uchwalenie Konstytucji 3 maja m.in. Edmund Burke - Irlandczyk, twórca nowoczesnego konserwatyzmu i krytyk rewolucji francuskiej. Tak też mówił Maximilien Robespierre, wówczas jeden z przywódców rewolty nad Sekwaną.

- Osoby zainteresowane przeprowadzeniem dzieła, które dzisiaj nazywamy Konstytucją 3 maja, pomyślały sobie, że "w związku z tym, iż te święta (Wielkiej Nocy - red.) są późne, to w takim razie nie wszyscy posłowie po świętach zjadą do Warszawy". Myślano, że tymi, którzy nie przyjadą tak sprawnie, będą przedstawiciele opozycji, będący przeciwnikami wszelkich zasadniczych zmian. To przypuszczenie okazało się trafne - mówi prof. Władysław Teofil Kulesza z Uniwersytetu Warszawskiego.

Tym samym podczas obrad Sejmu większość stanowili zwolennicy uchwalenia konstytucji. Kiedy zatem powstał tekst Konstytucji 3 maja? - Pod koniec marca już wszystko było gotowe, szlifowano jeszcze tylko pewne szczegóły. W przededniu sesji postanowiono rzecz ujawnić. Tzn. zebrano zwolenników dzieła naprawy Rzeczypospolitej. Było tam 183 senatorów i posłów, którzy zostali zapoznani z projektem ustawy rządowej. Dotąd to była tajemnica bardzo małego gremium - opowiada prof. Władysław Teofil Kulesza.

## **Interwencja rosyjskiego ambasadora**

Te wiadomości dotarły także do ambasadora Rosji w Warszawie. - Wysłał on posłańców do tych wszystkich posłów i senatorów, którzy byli poza Warszawą, żeby jak najprędzej wracali i stawili się na obrady - słyszymy.

Poranek 3 maja 1791 roku rozpoczął się od czytania depeš z zagranicy, z których wynikało, że nadchodzą bardzo ciężkie czasy dla państwa polsko-litewskiego i trzeba temu przeciwdziałać.

- Kiedy te depeše zostały odczytane, Ignacy Potocki - jeden z czołowych uczestników prac konstytucyjnych - wezwał monarchę, aby ten wskazał na środki ratowania ojczyzny. Król oświadczył, że istnieje projekt konstytucji, który pragnie obecnym przedstawić. Przez aklamację wyrażono zgodę na odczytanie projektu ustawy rządowej. Następnie rozległy się głosy na sali obrad, że też przez aklamację powinien być on przyjęty - przypomina prof. Władysław Teofil Kulesza.

Gość Jedyński twierdzi, że na posiedzeniu była również obecna opozycja, która podniosła poważne zastrzeżenia. - Projekt powinien być przekazany do deputacji, czyli odpowiedniej komisji, a następnie przez tę komisję powinien być wydrukowany i dostarczony posłom w ciągu trzech dni. W tym czasie posłowie mieli zastanowić się nad projektem i dopiero przystąpić do debaty na forum parlamentu. Tego w tym momencie tu nie ma - wyjaśnia prof. Władysław Teofil Kulesza.

Król Stanisław August Poniatowski chciał jeszcze raz zabrać głos w tej sprawie, ale obecni na sali uznali to za... wezwanie do głosowania, które się też odbyło.

## **Sygnatariusze**

- [Stanisław Małachowski](#), referendarz wielki koronny, sejmowy i konfederacji prowincji koronnych marszałek
- [Kazimierz Nestor Sapieha](#), generał artylerii litewskiej, marszałek konfederacji Wielkiego Księstwa Litewskiego
- [Józef Kazimierz Kossakowski](#), biskup inflancki i kurlandzki, następca koadiutor biskupstwa wileńskiego, jako deputowany
- [Antoni Barnaba Jabłonowski](#), kasztelan krakowski, deputat z Senatu Małej Polski
- [Szymon Kazimierz Szydłowski](#), kasztelan żarnowski, deputowany z Senatu prowincji małopolskiej
- [Franciszek Antoni Kwilecki](#), kasztelan kaliski, deputowany do konstytucji z Senatu z prowincji wielkopolskiej
- [Kazimierz Konstanty Plater](#), kasztelan generała trockiego, deputowany do konstytucji z Senatu Wielkiego Księstwa Litewskiego
- [Walerian Stroynowski](#), podkomorzy buski, poseł wołyński, z Małopolski deputat do konstytucji
- [Stanisław Kostka Potocki](#), poseł lubelski, deputowany do konstytucji z prowincji małopolskiej



- Jan Nepomucen Zboiński, poseł ziemi dobrzyńskiej, deputowany do konstytucji z prowincji wielkopolskiej
- Tomasz Nowowiejski, łowczy i poseł ziemi wyszogrodzkiej, deputowany do konstytucji
- Józef Radzicki, podkomorzy i poseł ziemi zakroczymskiej, deputowany do konstytucji z prowincji wielkopolskiej
- Józef Zabięto, poseł z Księstwa Żmudzkiego, deputowany do konstytucji
- Jacek Antoni Puttkamer, poseł województwa mińskiego, deputowany do konstytucji z prowincji Wielkiego Księstwa Litewskiego

Król Stanisław August opisał Konstytucję 3 Maja, według współczesnego mu zapisu, jako „opartą w głównej mierze na konstytucji Stanów Zjednoczonych, lecz bez błędów w niej zawartych, zaadaptowaną do warunków panujących w Polsce”. Rzeczywiście, w polskiej i amerykańskiej konstytucji widoczne są podobne wpływy oświeceniowe, jak np. myśl Monteskiusza o podziale i równowadze władzy pomiędzy organami – tak aby, według słów Konstytucji 3 Maja (artykuł V), „...całość państw, wolność obywatelska i porządek społeczności w równej wadze na zawsze zostały, trzy władze rząd narodu polskiego składać powinny i z woli prawa niniejszego na zawsze składać będą, to jest: władza prawodawcza w stanach zgromadzonych, władza najwyższa wykonawcza w królu i Straży i władza sądownicza w jurysdykcjach na ten koniec ustanowionych lub ustanowić się mających...” – jak również idea powołania dwuizbowego parlamentu. Konstytucja przyznała władzę narodowi, aczkolwiek trudności budzi zdefiniowanie tego podmiotu. Ustrojodawcy zabrakło konsekwencji, przemyślanej koncepcji i ostatecznie nie był w stanie klarownie zdefiniować narodu, mimo iż często się do niego odwoływał. Naród należy definiować w kontekście konkretnego postanowienia Ustawy, gdyż w tekście aktu znajdujemy trzy różne rozumienia narodu: 1. naród, jako wszyscy mieszkańcy państwa (wszyscy poddani), bez względu na przynależność stanową; 2. naród, jako naród polityczny – a więc konkretny stan, szlachta; 3. naród, jako zamożna część wszystkich mieszkańców państwa, która sprawuje władzę polityczną. W kontekście rozważań o suwerenność naród rozumieć trzeba właściwie jako szlachtę, i to „posesijną”.

Konstytucja obowiązywała przez rok, zanim została obalona przez armię rosyjską wraz z konfederacją targowicką w wyniku przegranej wojny polsko-rosyjskiej.

Zakończenie wojny z Turcją i Szwecją pozwoliło cesarzowej Katarzynie II na skoncentrowanie większej uwagi na Polsce. Ponieważ uważała ona Polskę za *de facto* protektorat Rosji, to przyjęcie konstytucji w jej oczach w znaczący sposób zagrażało wpływom Rosji w Polsce. Kontakty polskich reformatorów z francuskim rewolucyjnym Zgromadzeniem Narodowym były widziane przez sąsiadów Polski jako część większej konspiracji politycznej mającej za cel obalenie absolutnych monarchii. Pruski dyplomata Ewald Friedrich von Hertzberg wyraził obawy europejskich konserwatystów, mówiąc, że „przyjmując konstytucję Polacy zadali *coup de grâce* monarchii pruskiej”.

Grupa polskich magnatów, która od początku była przeciwna Konstytucji, do której należeli Szczęsny Potocki, Ksawery Branicki i Seweryn Rzewuski poprosili cesarzową Katarzynę II o interwencję i przywrócenie im przywilejów, które zostały zniesione na mocy Konstytucji. Z jej wsparciem utworzyli konfederację targowicką i proklamowali oni odrzucenie Konstytucji za rozsiewanie „zarazków idei demokracji”. W odpowiedzi na ten akt zdrady Sejm przegłosował 27 stycznia 1792 roku ustawę odbierającą buławę hetmańską Potockiemu i Rzewuskiemu.

Targowiczanie utrzymywali, że „Intencjami wprowadzenia armii Jej Wysokości Cesarzowej Rosji Katarzyny Wielkiej, sojuszniczki Rzeczypospolitej, są i zawsze były przywrócenie wolności Polakom i Rzeczypospolitej, a w szczególności zapewnienie wszystkim obywatelom bezpieczeństwa i szczęścia.”

18 maja 1792 roku poseł rosyjski Jakow Bułhakow wręczył ministrowi spraw zagranicznych Joachimowi Litaworowi Chreptowiczowi deklarację dworu petersburskiego, w której oskarżano Polskę o prześladowania prawosławnych i knowania z Portą osmańską. Tego samego dnia ponad 20 tysięcy konfederatów wkroczyło do Polski wraz z zaprawioną w bojach rosyjską piechotą w sile 97 tysięcy.

Król Polski i reformatorzy mogli wystawić 37-tysięczną armię, którą w dużej mierze stanowili niedoświadczeni rekruci. Polska armia pod rozkazami bratanka króla Józefa

Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki pokonała Rosjan w kilku bitwach. Śmiertelny cios sprawie polskiej zadał jednak sam król: kiedy w lipcu 1792 Warszawa była zagrożona oblężeniem Rosjan, król przestał wierzyć, że zwycięstwo nad Rosjanami mimo ich przewagi liczebnej jest możliwe. Uznał, że poddanie się jest jedyną alternatywą do totalnej klęski i masakry rewolucjonistów.

24 lipca 1792 król Stanisław August Poniatowski odstąpił od reformatorów i przyłączył się do konfederacji targowickiej. Polska armia uległa rozbiciu, a wielu reformatorów, uważając ich sprawę za przegraną, opuściło kraj, udając się na emigrację. Jednak król nie uratował Rzeczypospolitej. Ku zaskoczeniu targowiczian nastąpił w 1793 roku II rozbiór Polski, Rosja zagarnęła ok. 250 tys. km<sup>2</sup> a Prusy ok. 58 tys. Rzeczpospolita liczyła ok. 212 tys. km<sup>2</sup> i stała się małym państwem buforowym z marionetkowym królem i rosyjską armią.

Wg Polskiego Radia i Wikipedii: Władysław Adamiec



## ***Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej oraz Dzień Polonii i Polaków za granicą***

15 października 2003 do laski marszałkowskiej wpłynął poselski projekt (autorstwa posła Edwarda Płonki) zmiany ustawy o godle, barwach i hymnie RP, ustanawiający m.in. *Dzień Flagi RP*. Co wynika z uzasadnienia ustawy wprowadzającej święto, wybór dnia 2 maja nie był przypadkowy – chodziło o dzień, w którym Polakom towarzyszą refleksje o szczytnych kartach historii Polski, wypełnienie wolnego dnia pomiędzy świętami narodowymi, oraz podkreślenie obchodów Światowego Dnia Polonii.

W toku prac legislacyjnych Senat RP w uchwale z dnia 12 lutego 2004 zaproponował poprawki m.in.: zastąpić Dzień Flagi RP *Dniem Orła Białego*, uznając godło za naczelne spośród symboli RP<sup>[4]</sup>. Ostatecznie Sejm odrzucił poprawkę i 20 lutego 2004 ustanowił ***Dzień Flagi Rzeczypospolitej Polskiej***.



Dnia 2 maja w 1945 r. polscy żołnierze zdobywający stolicę hitlerowskich Niemiec umieścili białą-czerwoną flagę na Kolumnie Zwycięstwa – *Siegestsäule* oraz na Reichstagu w Berlinie<sup>[5]</sup>. W latach PRL właśnie w tym dniu zdejmowano po 1 maja flagi państwowe, aby nie były eksponowane w dniu zniesionego przez władzę komunistyczne Święta Konstytucji 3 Maja.

Polska flaga zawieszona 2 maja 1945 r. w zrujnowanym Berlinie.



***"Może gdybyśmy dłużej siedzieli nie doszłoby do wypadku". Krawczyk wspomina Klenczona***



Zaśpiewali razem na charytatywnym koncercie, który dla jednego z nich okazał się ostatnim występem w życiu. Ten drugi uczcił zmarłego przyjaciela, śpiewając podczas ceremonii pogrzebowej. Krzysztof Klenczon i Krzysztof Krawczyk, dwaj herosi polskiej piosenki, zmarli w odstępie niemal dokładnie 40 lat.

W latach 60. obaj Krzysztofowie byli niekwestionowanymi gwiazdami sceny muzycznej, stojącymi na czele dwóch najpopularniejszych wówczas polskich zespołów – Czerwonych Gitar i Trubadurów. W kolejnej dekadzie ich losy potoczyły się odmiennie. Klenczon zdecydował się na przeprowadzkę do Stanów Zjednoczonych, po której zniknął z radaru polskich fanów, natomiast Krawczyk rozpoczął imponującą karierę solową. Los zetknął ich ze sobą w pamiętny wieczór 26 lutego 1981 roku. Tego dnia w klubie Milford w Chicago odbywał się charytatywny koncert, którego gwiazdami byli m.in. Krawczyk, Klenczon oraz Czesław Niemen. Wszyscy trzej sławni wokaliści po zakończeniu swych występów usiedli razem przy barze, by porozmawiać.

– Ja musiałem szybciej się położyć, bo rano odbierałem z lotniska rodzinę. I się rozstaliśmy. Może gdybyśmy dłużej siedzieli, Krzysiek nie pojechałby akurat o tej godzinie i nie doszłoby do wypadku – wspominał po latach Krawczyk.

*Czerwone Gitary - "Kwiaty we włosach", źródło: YouTube / Polskie Nagrania*

Klenczon wraz z żoną Alicją opuścili klub o świcie i udali się samochodem do domu. Nie dotarli tam jednak – po drodze, na przedmieściach Chicago, mieli wypadek, w wyniku którego były lider Czerwonych Gitar trafił nieprzytomny do szpitala, gdzie przeszedł operację. Niestety, w wyniku ran odniesionych w wypadku zmarł 7 kwietnia 1981 roku, mając zaledwie 39 lat. Wśród uczestników ceremonii pogrzebowej w kościele św. Jakuba przy Fullerton Avenue nie zabrakło Krawczyka. Wokalista oddał hołd zmarłemu koledze, śpiewając pieśń "Ave Maria".

5 kwietnia 2021 roku obaj artyści znów się spotkali – tym razem po drugiej stronie życia. Krzysztof Krawczyk zmarł niespodziewanie w wieku 74 lat, prawie dokładnie 40 lat po odejściu Klenczona.

*Wg Polskiego Radia: Władysław Adamiec*



## ***Stanisław Wigura - mechanik, który władał przestworzami***

- Przyjęcie, jakie zgotowało Wilno, zwłaszcza młodych, kochanych sprzymierzeńców na lotnisku, stanowiło naprawdę królewską nagrodę za cały nasz trud poniesiony w challengu - mówił Franciszek Żwirko w archiwalnej audycji z 1932 roku. - Zwycięstwo odnieśliśmy nierozłączną trójką: ja, samolot oraz mój stały przyjaciel i towarzysz w zawodach lotniczych, konstruktor inżynier, kochany przyjaciel Staś Wigura.

**Stanisław Wigura urodził się 9 kwietnia 1901 w Warszawie.** W czasie wojny polsko-bolszewickiej służył w pułku artylerii. Już w czasie studiów na Politechnice Warszawskiej pracował nad konstrukcją samolotów. W 1925 roku wraz z inżynierem Stanisławem Rogalskim skonstruował pierwszy samolot. Ta dwójka połączyła się później z inżynierem Stanisławem Drzewieckim i zaprojektowała model lekkiego jednosilnikowego samolotu, który zaczął być produkowany pod nazwą RWD. Nazwa pochodziła od pierwszych liter nazwisk konstruktorów.

W 1929 roku los połączył Wigurę z pilotem Franciszkiem Żwirką, któremu zaproponowano stanowisko oficera łącznikowego przy Akademickim Aeroklubie Warszawskim. Wkrótce obaj stworzyli zgrany duet: Wigura jako konstruktor robił obliczenia, budował maszyny oraz objaśniał zasady ich funkcjonowania. Żwirko miał w głowie wszystkie szlaki lotnicze i szkolił się w sztuce latania.

Pierwszy wspólny lot odbyli w sierpniu 1929 roku, kiedy razem przemierzali niebo na Polskę, Niemcami, Włochami i Francją. Liczącą łącznie 42 tysiące kilometrów trasę, samolot RWD pokonał w 42 godziny, co na warunki dwudziestolecia międzywojennego stanowiło niesamowity wynik.

### **Zdolny mechanik**

Wigura potrafił zbudować własnymi siłami samolot dorównujący zagranicznym maszynom. Jego maszyny były międzynarodowe rekordy wysokości w kategorii samolotów lekkich oraz odniosły zwycięstwo w III Konkursie Awionetek i Locie Południowo-Zachodniej Polski.



Lotnicy chętnie brali udział w tzw. challengach, czyli Międzynarodowych Turniejach Lotniczych Samolotów Turystycznych. Podczas jednego z nich w 1931 roku musieli przymusowo lądować na pustkowiu koło Saragossy w Hiszpanii. Przed dwa dni Wigura domowymi sposobami naprawił silnik. Dzięki pracy mechanika, maszyna poderwała się do lotu i bezpiecznie wylądowała na mecie. Ze względu na długi przestój drużyna została zdyskwalifikowana. Jednak po tym doświadczeniu zrozumiała, że może zaufać swoim siłom i zbudować samolot zdolny do zwycięskiego wyścigu.

### **Turniej z 1932 roku**

Prawdziwym wyzwaniem był challenge zorganizowany 20-28 sierpnia 1932 roku, którego start wyznaczono w Berlinie. Była to największa międzynarodowa lotnicza impreza. Turniej był decydującą rozgrywką dla Niemiec, które broniły tytułu mistrza świata. Zawody składały się z trzech dwudniowych etapów, podczas których należało przebyć dystanse o długości 2500 kilometrów. Poprzedzone wieloma treningami loty wymagały od załogi niezwykle sprawności fizycznej i psychicznej. W trakcie przygotowań Wigura dokonywał codziennych drobiazgowych przeglądów maszyny. Potrafił nie spać całą noc, pilnując samolotu, żeby go ktoś nie uszkodził.

- Była to próba sił dla polskiego przemysłu lotniczego, znanego już z tego, że posiada doskonałych pilotów – wspominał po latach pułkownik Jerzy Bajan w audycji "Ludzie biało-czerwonych szachownic".

Na starcie sędziowie oceniali konstrukcję techniczną maszyn zgłoszonych do konkursu. Polski zespół posiadał samoloty RWD pochodzące z dwóch wytwórni: Państwowych Zakładów Lotniczych i



Warsztatów Sekcji Lotniczej Koła Mechaników Studentów Politechniki Warszawskiej. Najwyższe noty, ku zaskoczeniu innych uczestników i publiczności, zdobyły samoloty projektów Rogalskiego, Wigury i Drzewieckiego.

Podczas licznych konkurencji sprawnościowych na lotnisku, okazało się, że najbardziej wytrzymały, zwrotny i zdolny do różnych trudnych manewrów był samolot konstrukcji Wigury.

Pilot Franciszek Żwirko (z prawej) i konstruktor lotniczy Stanisław Wigura przed samolotem RWD-4 podczas III Krajowego Konkursu Awionetek zorganizowanego przez Zarząd Główny Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej w 1930 roku.

### **Oszałamiający sukces**

Właśnie na tej maszynie Żwirko i Wigura, zostawili konkurencję daleko w tyle. Po powrocie do Polski stali się prawdziwymi gwiazdami: we wszystkich miastach, w których się pojawili, oszaleli na ich punkcie fani, potrafili przerwać policyjne kordony, by móc osobiście pogratulować swoim idolom sukcesu. Lotnicy dostali wiele depesz gratulacyjnych od znamienitych osobistości i zaproszeń na różne bale. Zaproszono ich także do studia Polskiego Radia Wilno, w którym przed mikrofonem opowiedzieli o udziale w zawodach.

- Przyjęcie, jakie zgotowało Wilno, zwłaszcza młodych, kochanych sprzymierzeńców na lotnisku, stanowiło naprawdę królewską nagrodę za cały nasz trud poniesiony w challengu - mówił Franciszek Żwirko w archiwalnej audycji z 1932 roku. - Zwycięstwo odnieśliśmy nierozłączną trójką: RWD oraz mój stały przyjaciel i towarzysz w zawodach lotniczych, konstruktor inżynier, kochany przyjaciel Staś Wigura.

### **Niespodziewana śmierć**

11 września 1932 roku czechosłowacki aeroklub organizował wielką międzynarodową imprezę lotniczą. Honorowymi gośćmi mieli być Franciszek Żwirko i Stanisław Wigura, którzy przyjęli zaproszenie. Niestety - zaledwie dwie godziny po starcie, w potężnych porywach wichury RWD-6

rozsypał się w powietrzu. Rozbili się na zboczach Kościelca pod Cierlickiem Górnym na Śląsku Cieszyńskim.

Śmierć asów przestworzy wstrząsnęła całym krajem, który przed zaledwie dwoma tygodniami świętował z nimi spektakularne zwycięstwo. W pogrzebie uczestniczyły tysiące ludzi. Lotnicy zostali pochowani w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.

Wg Radia Polskiego



## ***Jan Nepomucen Potocki. Wilkołak, który napisał "Rękopis znaleziony w Saragossie"***



Romantyczny, tajemniczy i egzotyczny - taki jest "Rękopis znaleziony w Saragossie". Dokładnie takimi przymiotnikami można określić życie autora książki, która intryguje do dziś.

Jan Nepomucen Potocki, autor portretu Alexander Varnek

8 marca 1761 roku urodził się Jan Nepomucen Potocki. Znany podróżnik, orientalista, pionier archeologii, pisarz,

autor "Rękopisu znalezionego w Saragossie" popełnił samobójstwo.

Pochodził ze znamienitej, potężnej rodziny magnackiej. Już w wieku 7 lat został wysłany przez rodziców do Szwajcarii, gdzie pobierał nauki. Do kraju powrócił dopiero po upływie dekady. Nie zabawił tu jednak długo. Już w tym samym roku wyjeżdża na Węgry, do Serbii i dalej na Wschód: do Turcji i Egiptu.

### **Prekursor polskiej archeologii**

Od podróży do Egiptu w roku 1784 rozpoczyna się dla Potockiego kariera naukowa. Jest w Polsce prekursorem takich badań, jak badania egiptologiczne, prowadzone w sposób jak na tamten czas nowoczesny. Jako pierwszy zainteresował się też historią słowiańszczyzny. Badał dzieje słowiańszczyzny od Meklemburgii po Kaukaz

### **Drukarz-reformator**

Do kraju wrócił w roku 1778. Tu zaangażował się w politykę. Jego postępowe i pełne krytyki wobec ustroju panującego w Rzeczypospolitej poglądy nie przysparzały mu popularności wśród magnaterii i króla. Potocki, spotykając się z odmową wydania swoich dzieł, sam założył drukarnię. **Drukarnia Wolna** Potockiego nie podlegała cenzurze państwowej, a jedynie kościelnej. Później został posłem na Sejm Wielki jako stronnik obozu reform, który doprowadził do uchwalenia **Konstytucji 3 Maja**. Publikował u siebie mowy sejmowe przyczyniając się do popularyzacji poglądów obozu reformacyjnego. Z polityki wycofał się, gdy król dołączył do konfederacji targowickiej.

### **Rękopis wiecznej sławy**

Już w służbie carskiej (znalazł się na dworze carskim w 1801 roku) odbył swoją najdłuższą podróż: uczestniczył w wyprawie dyplomatyczno-naukowej do Chin. Ostatnie lata życia (1803-15) upłynęły Potockiemu w jego majątku na Podolu na spisywaniu chronologicznej historii Egiptu i kończeniu "Rękopisu znalezionego w Saragossie". Dzieło uważane jest za najwybitniejsze osiągnięcie polskiej prozy epoki przedmickiewiczowskiej, choć powstało w języku francuskim. "Rękopis" to powieść szkatułkowa (fabuła składa się z kilku odrębnych opowiadań połączonych tak, by dać pełen obraz historii), w której widoczne są wpływy dzieł orientalnych.

### **Tajemnicze samobójstwo**

Trawiony melancholią popełnił samobójstwo, strzelając sobie w głowę. Wokół jego śmierci przez lata narosły legendy: podobno miał uważać się za wilkołaka i odebrać sobie życie srebrną kulą.

Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec





## ***Janina Lewandowska. Jedyna kobieta-ofiara Katynia***

Przed młodą i pełną pasji pilotką świat stał otworem. Jej życie zostało brutalnie przerwane przez radziecką zbrodnię.



Janina Lewandowska

**22 kwietnia 1908 roku przyszła na świat Janina Lewandowska**, pilot i jedyna kobieta-ofiara zbrodni katyńskiej. Prawdopodobnie zginęła w dniu swoich trzydziestych drugich urodzin.

Była córką generała Józefa Dowbór-Muśnickiego, dowódcy powstania wielkopolskiego. W młodości pasjonowała się śpiewem, studiowała w konserwatorium muzycznym, lecz wobec sprzeciwu ojca nie zdecydowała się na karierę estradową.

### **Ukochała przestworza**

Swoją przyszłość związała z lotnictwem. W 1936 roku zdobyła licencję pilota motorowego.

- Jeszcze jako licealistkę ojciec zabierał ją na zawody lotnicze do Ławicy koło Poznania. Już w 1930 roku skoczyła ze spadochronem z wysokości 5 tys. metrów. Według relacji ówczesnej prasy była jedyną kobietą, która z tejże wysokości skoczyła – mówił w reportażu Bożeny Falkowskiej "Janka. Anatomia Zbrodni" Józef Grajek, prezes Towarzystwa Pamięci Generała Józefa Dowbór-Muśnickiego.

Podczas kursów szybowcowych poznała swojego przyszłego męża, Mieczysława Lewandowskiego. Pobrali się 10 czerwca 1939. Ich małżeńskie życie przerwała wojna. Janina zgłosiła się do służby. Po wkroczeniu wojsk radzieckich do Polski 17 września 1939 została wzięta do niewoli przez Armię Czerwoną.

Polscy żołnierze na frontach II wojny światowej - zobacz serwis historyczny

### **Ofiara zbrodni**

Janina Lewandowska trafiła do obozu w Ostaszkowie, następnie przewieziono ją do Kozielska. - W obozie pomagała księdzu Ziółkowskiemu w organizowaniu tajnego życia religijnego – opowiadał Józef Grajek.

Mąż Janiny trafił do niemieckiej niewoli. Udało mu się uciec. Przedostał się na Zachód, gdzie walczył w polskich siłach powietrznych. Takiego szczęścia nie miała siostra Janiny Lewandowskiej, która zginęła rozstrzelana przez Niemców.

### **Post mortem**

Ciało jedynej kobiety-ofiary zbrodni katyńskiej zostało ekshumowane przez Niemców. Czaszka Janiny Lewandowskiej trafiła do prof. Gerarda Butza. W 1945 roku została ukryta przez prof. Bolesława Popielskiego w obawie przed UB i NKWD.

*Wg Radia Polskiego: Władysław Adamiec*

### ***Minął już rok pandemii...***

Dobrze zapowiadający się początek ubiegłego roku – udany karnawał, przygotowana do zaprezentowania w Domu Mniejszości Narodowych wystawa poświęcona świętemu Janowi Pawłowi II, omawianie udziału członków Klubu w obchodach święta parafialnego – Karolki, wstępne uzgodnienie terminu naszego ogniska na czerwiec, planowane imprezy na jesień - wystawa o królu Janie Sobieskim, koncert chopinowski w wykonaniu naszych klubowych artystów i jeszcze kilka akcji, bez których (jak się wydawało) nie moglibyśmy się obyć. Podobnie w moim w życiu osobistym – wykupione abonamenty do Teatru Narodowego i Teatru Na Winogradach, bilety do Teatrów Miejskich, prezent od dzieci – koncert Mozartowski w strojach epokowych z wykwintną kolacją, wykupiony trzydniowy pobyt w Karlowych Warach, plany na letni urlop...

To wszystko nagle zmieniło się w połowie marca. Co prawda już słyszeliśmy o epidemii koronawirusa w Chinach, ale to przecież tak daleko i nas to chyba nie będzie bezpośrednio dotyczyć! Dopiero komunikaty o zaczynającej się epidemii w Czechach, zamknięcie szkół, sklepów, teatrów, konieczność noszenia maseczek ochronnych, specjalnie wyznaczone godziny zakupów w sklepach spożywczych dla seniorów, wzywanie społeczeństwa do zachowania specjalnej ostrożności przy kontaktach z seniorami zaczęły do nas przemawiać o powadze sytuacji. Ale ciągle wierzyliśmy, że do lata wszystko wróci do normy. I faktycznie, w czerwcu znowu mogliśmy się spotkać w Klubie Polskim, złożyć zaległe życzenia naszej Zosi Faiglovej z okazji marcowych urodzin a nawet zacząć planować urlop i przede wszystkim iść do fryzjera (to zwłaszcza ważne dla kobiet!). Moje wnuki w tym roku miały iść do pierwszej komunii świętej w kwietniu, a tu nagle okazało się, że prawdopodobnie na tej ważnej rodzinnej uroczystości nie będą mogli być dziadkowie ze Słowacji, ani rodzina z Polski. Część rodziców odłożyła tę uroczystość na jesieńwierząc, że wtedy już będzie sytuacja wirusowa całkowicie opanowana, ale nasze wnuki poszły do pierwszej komunii w czerwcu i na szczęście, dwa dni przed tym zostały otwarte granice ze Słowacją, co umożliwiła przyjazd dziadków. W lecie pojechaliśmy do Polski – co prawda niektórzy nasizaprzyjaźnieni rówieśnicy mieli przez swoje dzieci zabronione kontakty z kimkolwiek i wiele osób dziwiło się, że odważyliśmy się ruszyć w podróż, to jednak udało się nam być na kilku imprezach kulturalnych w Warszawie, pobyć z najbliższą rodziną oraz pogawędzić z moimi szkolnymi przyjaciółkami w restauracji. Zadowoleni pojechaliśmy na wczasy do Sopotu, gdzie mieliśmy zamówiony apartament. Pomimo pięknej lipcowej pogody wczasowiczów mniej niż zazwyczaj (tylko w sobotę i w niedzielę ulice i molo zapełniły się przybyłymi na te 2 wolne dni przyjezdnymi), w autobusach ograniczona ilość miejsc siedzących, w pociągach do Gdańska i Gdyni wszyscy w maseczkach, przy wejściu do apartamentu środki dezynfekujące – to wszystko działało trochę deprymująco, ale z drugiej strony byliśmy zadowoleni z mniejszych tłumów na molo i na plaży. Po skończonym pobycie nad morzem mieliśmy jeszcze zaplanowany kilkudniowy pobyt w Krakowie. Jednak akurat wtedy pojawiły się w prasie wiadomości o zwiększającej się ilości osób zakażonych, między innymi w Krakowie i stchórzyliśmy (żałuję tego do dzisiaj, bo Kraków bardzo lubię, a nie wiadomo, kiedy teraz będzie tam można pojechać!). W drodze powrotnej do Pragi, zaraz po przejeździe polsko-czeskiej granicy zaskoczyło mnie nieprzyjemnie, że w odróżnieniu od podróżnych po polskiej stronie granicy, wsiadający do pociągu w Czechach przeważnie byli bez maseczek (w pendolino w Polsce dawano wszystkim podróżnym maseczki i środki dezynfekujące a konduktorzy zwracali uwagę osobom nieprzestrzegającym obowiązku noszenia maseczki). Zbytek lata minął nam i naszym bliskim bez chorób i udało się nam w miarę spokojnie spędzić czas z wnukami w Harrachowie, a następnie w Jindřichowym Hradcu.

Ta letnia „pogoda“ wytrzymała jeszcze we wrześniu – w trochę mniejszym niż zazwyczaj gronie, ale spotkaliśmy się na ognisku w ogrodzie parafialnym w Kyjach - dobre humory spragnionych wzajemnych spotkań członków Klubu, obecność miłych gości z ambasady i Instytutu Polskiego, koncert Ani Nachman – Musil i Janka Barty w zabytkowym romańskim kościele a na koniec wykwinnie przygotowane przez nasze polskie specjalistki jedzenie dały nam możliwość uwierzenia w to, że najgorsze jest już za nami. Mające już tradycję wspólne czytanie polskich utworów przez Polonię Praską było już jednak inne, z powodu obaw przed szerzeniem epidemii. Utwór czytany 5 września 2020 roku nie tylko w Polsce, ale i przez Polonię zagraniczną, to „Balladyna“ Juliusza Słowackiego. Wraz ze szkołą polską, Instytutem Polskim w Pradze i księżmi z polskiej parafii wzięliśmy udział w tej akcji inaczej, niż w latach poprzednich, a mianowicie łącząc się z sobą za pomocą skypu. Mimo początkowych obaw czytanie udało się, a my byliśmy zadowoleni, że wypróbowaliśmy nowy sposób komunikacji.

21 września odbył się wernisaż wystawy dzieł Józefa Mehoffera przygotowanej przez muzeum miasta Turku. To jednak była ostatnia akcja klubowa w ubiegłym roku. Nowe ograniczenia kwarantannowe w październiku, zamknięcie teatrów, kin, muzeów i wystaw, radykalne ograniczenie wzajemnych kontaktów, ponowne zamknięcie szkół, sklepów, bibliotek, większości punktów usługowych... Osobiście bardzo przeżyłam to, że po raz pierwszy od mojego (już ponad pięćdziesięcioletniego) pobytu w Czechach, nie mogłam pojechać do Polski i odwiedzić grobów moich bliskich. Koniec spotkań klubowych dla wielu z nas, szczególnie osób starszych, samotnych, często też niemających komputerów i związanej z tym możliwości dowiadywania się na bieżąco o tym, co się dzieje w Klubie był to i jest nadal okresem bardzo ciężkim. Dlatego chcieliśmy, aby chociaż łączyły nas informacje w „Merkuriuszu”. Dzięki Władowi Adamcowi wiadomości z Merkuriusza są do znalezienia na internetowej stronie Klubu Polskiego w Pradze. Naszemu prezesowi Michałowi Chrzastowskiemu udało się też drukować egzemplarze Merkuriusza i posyłałam je tym, którzy nie mają dostępu do komputera. Pragnęliśmy przynajmniej w ten sposób się z nimi kontaktować, a szczególnie przekazać życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia i Wielkanocy (ta już była w czasie pandemii dwukrotnie).

Krótkie uwolnienie części zakazów kwarantannowych przed Bożym Narodzeniem dało możliwość trochę zadbać o swoją urodę (szczególnie o włosy, ale niestety, teraz już to znowu po nas nie widać) a także kupić prezenty gwiazdkowe dla swoich rodzin. Ten króciutki okres „wolności” skończył się jednak po kilku dniach i zaczął się jeszcze poważniejszy, cięższy okres, trwający do tej pory, który dla wielu osób połączony jest z chorobą i rodzinnymi zdrowotnymi tragediami.

Teraz od dwóch tygodni czekamy już na powolny powrót do normalności. Moja mała wnuczka już od dwóch tygodni chodzi do szkoły, mamy nadzieję, że również mój wnuk, uczeń szóstej klasy zacznie uczęszczać normalnie do szkoły, a my będziemy mogli znowu spotykać ze znajomymi, uczęszczać do teatrów, planować urlop.

Ale może jednak w tym ciężkim roku było też coś pozytywnego?

Osobiście cenię sobie to, że w większości rodziny musiały znaleźć dla siebie więcej czasu: rodzice, zmuszeni pomagać dzieciom w szkolnych zajęciach online nie raz dopiero teraz dokładnie dowiedzieli się o codziennych sukcesach i problemach swoich dzieci. Myślę też, że dla wielu nagłe zetknięcie się z światową epidemią i niespodziewaną śmiercią lub chorobą tysięcy ludzi na całym świecie stało się czasem przemyślenia o prawdziwych wartościach życia, uświadomienia sobie, co jest w życiu najważniejsze.

Co do klubowych relacji, to wielką radość miałam z udanej (zastępczej za wystawę) akcji wspomnieniowej członków Klubu o świętym Janie Pawle II. Z otrzymanych osobistych wspomnień udało się utworzyć pamiątkową księgę, która pozostanie w naszym archiwum, miejmy nadzieję, również dla następnego pokolenia członków stowarzyszenia.

W czasie kwarantanny ukazała się również solidarność młodszych członków Klubu ze społeczeństwem, a szczególnie z naszymi seniorami – niektóre Klubowiczki aktywnie włączyły się na początku kwarantanny do akcji szycia maseczek ochronnych, niektórzy zgłaszali się z pytaniem, czy ktoś nie potrzebuje pomocy, a znalazły się panie, które pomimo pandemii odwiedzały naszą żyjącą samotnie seniorkę klubową.

Co do mnie, to muszę przyznać, że bez względu na wszystkie trudności związane z pandemią, było też dla mnie coś pozytywnego. Mianowicie wiele zwykłych spraw nie można było w tym czasie realizować i zamiast tego znalazło się więcej czasu na inne sprawy, dzięki czemu udało mi się spokojnie popracować nad przygotowaniem do druku następnych 2 tomów kroniki klubowej.

I jeszcze jedno osobiste przeżycie: jubileusz członka mojej rodziny nie można było uczcić uroczystym obiadem w restauracji ani wspólnym pójściem do teatru lub na koncert. Wnuczka wpadła na pomysł, aby sprawić jubilatowi radość wspólnym odwiedzeniem miejsc, które są związane z czasami jego młodości. Pomysł zaakceptowaliśmy i z całą rodziną wybraliśmy się do małej wiejskiej miejscowości, w której jubilat jako dziecko spędzał czas swojej babci. Okazało się, że odwiedzenie tych miłych wspomnień sprawiło solenizantowi wielką radość, a dla reszty rodziny spacer w lesie po długiej kwarantannie był również bardzo przyjemny.

A więc: życzę wszystkim, abyśmy w zdrowiu doczekali się końca pandemii, jak najszybciej mogli się widywać, spełniać swoje życzenia, znowu jeździć po świecie, odwiedzać zabytki i akcje kulturalne i cieszyć się bliskością najbliższych osób!

*Krystyna Olaszek-Kotýnek*



# MERKURIUSZ SPORTOWY



Pływak **Paweł Juraszek** @pawel\_juraszek osiągnął minimum olimpijskie w dystansie 50 m st. mot. dzięki mu prawo startu w **#Tokio2020**!!

**Jakub Kraska, Karol Ostrowski, Kacper Majchrzak i Mateusz Chowaniec** podczas MP w pływaniu osiągnęli minimum na Igrzyska XXXII Olimpiady **#Tokio2020** w sztafecie!!

**Alicja Tchórz, Aleksandra Polańska, Kornelia Fiedkiewicz, Dominika Kossakowska** podczas MP w pływaniu osiągnęły minimum na Igrzyska XXXII Olimpiady **#Tokio2020** w sztafecie!!

**Krzysztof Chmielewski** osiągnął minimum na Igrzyska XXXII Olimpiady **#Tokio2020** podczas MP w pływaniu. Pływak na dystansie 200 m st. mot. uzyskał czas 1:56.28!!

Gratulacje Radosław Kawęcki!!

To kolejny polski pływak, który osiągnął minimum kwalifikacyjne na Igrzyska XXXII Olimpiady **#Tokio2020**!!

Do zobaczenia w Japonii

Wielkie gratulacje od **#PKOl** oraz **położników** i **Pracowników Polickiej Reprezentacji Olimpijskiej**!!



## ***Euro 2020 w 11 miastach-gospodarzach. Gdzie się odbędzie? Na jakich stadionach?***

Od 11 czerwca do 11 lipca 2021 roku 24 reprezentacje będą rywalizować o miano najlepszej drużyny w Europie. Euro 2020 odbędzie się łącznie na 11 stadionach.

Pierwotnie turniej miał się odbyć w dniach 12 czerwca do 12 lipca 2020 roku, jednak UEFA podjęła decyzję o przełożeniu mistrzostw Europy ze względu na pandemię koronawirusa. Zgodnie z planem turniej odbędzie się w wielu europejskich miastach. Ich liczba musiała zostać skorygowana z 12 do 11, co oznacza, że niektóre mecze dwóch grup zostaną rozegrane na jednym obiekcie.

Jednym z wymogów stawianych przez UEFA przy organizacji Euro 2020 było wpuszczenie chociaż części kibiców na trybuny (minimum 25 proc. pojemności stadionu). Już kilka tygodni temu do władz federacji dochodziły niepokojące głosy z Hiszpanii i Irlandii. Ostatecznie z pierwotnej grupy miast-gospodarzy odpadły Bilbao oraz Dublin. W ich miejsce UEFA dopuściła Sewillę, a także zwiększyła liczbę meczów rozgrywanych na stadionie w Sankt Petersburgu (Rosja). Lista pozostałych miast nie uległa zmianie. Poza dwoma wyżej wspomnianymi są to: Budapeszt, Bukareszt, Monachium, Londyn, Baku, Kopenhaga, Amsterdam, Rzym i Glasgow.

Reprezentacja Polski rozegra mecze w Rosji oraz Hiszpanii. Zgodnie z planem na stadionie w Sankt Petersburgu na Stadionie Kriestowskim (67 000 miejsc) zmierzy się ze Słowacją (14 czerwca) oraz Szwecją (23 czerwca), natomiast w Sewilli na Estadio La Cartuja (57 619 miejsc) zagra jedno spotkanie z Hiszpanią (19 czerwca).

Wg sport.pl.: Władysław Adamiec

e-mail: [w.adamiec@seznam.cz](mailto:w.adamiec@seznam.cz)



**Merkuriusz Klubu Polskiego rocz. 16/2021 „Projekt finansowany ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach Zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom**

